Trzy drzewa

Niedaleko drogi wyrosły trzy drzewka. Były to dąb, klon i świerk. Drzewka szybko rosły i jak to wśród maluchów bywa, często dochodziło między nimi do sprzeczek. Powodem wzajemnych utarczek był wygląd. Dąb i klon przechwalały się swoimi pięknymi dużymi liśćmi. Machały nimi i szeleściły. Niestety świerk zamiast liści miał skromne igiełki z których sąsiedzi często się wyśmiewali.

- Ty, świerk, możesz pomachać mi liściem – żartował się dąb.
- Ej, świerk, możesz rzucić cień na mój pień – podstępnie poprosił klon.
- Ale ja, ja …, nie mam liści, ja mam igły, nie mogę nimi pomachać ani zasłonić słońca – smutnym głosem odpowiedział świerk.

Innym razem drzewa przechwalały się swoimi osiągnięciami, świerk i tym razem nie miał wiele do powiedzenia.

- Dzisiaj rano na moich gałązkach usiadło aż pięć skowronków, jak się rozśpiewały, to aż liście zaczęły mi drżeć – chwalił się dąb.
- A na moich gałązkach usiadło pięć świerszczy, ponoć szelest moich liści doskonale się komponował z ich grą na skrzypcach – chwalił się klon.
- Na moich gałęziach nie chcą siadać ani ptaszki ani świerszcze, boją się moich igieł, przez te igły to chyba nikt minie nie lubi – użalał się świerk.

Dni mijały, drzewa rosły i rosły. Właśnie nadeszła jesień i jak to jesienią bywa na drzewach pojawiły się kolorowe liście. Dla drzew liściastych był to kolejny powód do przechwalania się.

- Spójrzcie, moje liście po prawej stronie korony są żółte, a po lewej są czerwone – cieszył się dąb.
- A mój każdy liść ma z jednej strony żółty a z drugiej czerwony – chwalił się klon.
- Moje igły nie chcą zmieniać barwy, cały czas są zielone i zielone – jak zwykle użalał się świerk.

Dąb i klon wesoło spędzali czas podczas gdy świerk często był smutny. Było tak do czasu, gdy pojawił się pierwszy przymrozek. Kolorowe liście, z których dąb i klon były tak dumne zaczęły jeden za drugim opadać na ziemię. Po kilku dniach na drzewach nie było ani jednego liścia. Drzewa nie wyglądały już tak okazale jak wcześniej. Mało kto zwracał na nie uwagę. Inaczej było ze świerkiem. Jego soczysta zieleń gęstych igieł na tle szarych późnojesiennych barw przyciągał wzrok przechodniów. Od tej pory dąb i klon odnosili się do iglastego drzewa z szacunkiem. Piękno i uroda drzew liściastych okazały się nietrwałe. Na szczęście na wiosnę zielone liście znowu się pojawią, miejmy nadzieję, że wraz z nimi nie wrócą przechwałki.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 18.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026